



Niech żyje Polska! Niech żyje Ukraina!



Wołodmyr Makukha (C), przewodniczący Zarządu Baltycko-Czarnomorskiego, przekazał polską flagę, która podczas okupacji Chersonia znajdowała się w jego mieszkaniu. Ten symboliczny gest stał się jednym z najważniejszych momentów wydarzenia.

Oświata

UCZYMY BEZ BARIER: nauczyciele języka polskiego zdobywali nowe umiejętności

W dniach 22–26 listopada 2025 roku odbył się intensywny cykl warsztatów „Polski bez barier – edukacja uczniów o specjalnych potrzebach”, organizowany przez Ligę Polonistów we współpracy ze Związkiem Polaków Ukrainy. Spotkania zgromadziły nauczycieli języka polskiego z całego kraju, którzy na co dzień pracują z dziećmi i młodzieżą wymagającą specjalistycznego wsparcia edukacyjnego. Wydarzenie odbywało się pod hasłem: „Uczymy bez barier, wspieramy bez granic”, co znakomicie oddaje ducha całego projektu. Był to czas pełen wiedzy, wymiany doświadczeń i praktycznej inspiracji.

Pierwszy dzień warsztatów rozpoczął się tematem: „Psychologiczno-pedagogiczne technologie nauczania osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi”, który otworzył przed uczestnikami nowe spojrzenie na proces nauczania języka polskiego w grupach zróżnicowanych pod względem potrzeb i możliwości uczniów. W panelu dyskusyjnym nauczyciele wymieniali doświadczenia dotyczące rozpoznawania trudności rozwojowych oraz budowania efektywnych metod wsparcia. Szczególne zainteresowanie wzbudziły logopedyczne porady dla nauczycieli języka polskiego, podczas których przedstawiono zestaw praktycznych ćwiczeń przydatnych w pracy z dziećmi z zaburzeniami mowy.

W kolejnych dniach uczestnicy wzięli udział w warsztacie „Nauczyciel, który wspiera – jak tworzyć bezpieczną przestrzeń dla każdego ucznia”, poświęconym budowaniu atmosfery zaufania i otwartości w klasie. Wykład „Zrozumieć i wspierać – nauczanie języka polskiego dzieci ze spektrum autyzmu w praktyce” przybliżył konkretne narzędzia i metody, które pomagają uczniom w spektrum lepiej funkcjonować podczas zajęć językowych. (Patrz str. 5)

Przyjęcie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski

26 listopada w Fairmont Grand Hotel w Kijowie *Chargé d’Affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie, Pan Piotr Łukasiewicz, wydał przyjęcie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski. Gościem honorowym wydarzenia był Aleksander Kwaśniewski – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995–2005.*

W przyjęciu uczestniczyło liczne grono przedstawicieli polskiej społeczności stolicy i obwodu, zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy oraz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a także przedstawiciele Ambasady RP w Ukrainie, Wydziału Konsularnego RP w Kijowie, duchowni, wolontariusze oraz dziennikarze.

Przyjęcie rozpoczęło od hymnów Polski i Ukrainy, w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Zbrojnych Ukrainy pod kierownictwem pułkownika Igora Bykowskiego.

Inaugurując przyjęcie *Chargé d’Affaires a.i. Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie, Pan Piotr Łukasiewicz* zaznaczył: „W tym szczególnym dniu, kiedy świętujemy odzyskaną niepodległość, pamiętamy również o Ukrainie i z wdzięcznością myślimy o jej drodze do wolności –

o żołnierzach i cywilach ukraińskich, w tym także o żołnierzach ukraińskich polskiego pochodzenia, którzy tej niepodległości bronią i oddają za nią życie. Serdecznie dziękuję Państwu, zwłaszcza tym, którzy działają w różnego rodzaju organizacjach polskich – zarówno w Kijowie, jak i w innych miejscach – za pielęgnowanie polskości, za podtrzymywanie naszej tożsamości i dziedzictwa. Podczas moich wizyt i rozmów z Państwem widzę, jak angażujecie się w pomoc żołnierzom: dostarczając ubrania, apteczki, jedzenie, koce... To świadczy o Waszym głębokim oddaniu zarówno sprawie ukraińskiej, jak i polskiej. Za wszystko, co robicie na co dzień, za Waszą pomoc i poświęcenie – z całego serca dziękuję. Niech żyje Polska! Niech żyje Ukraina!”

Patrz str. 2

Losy i drogi

WYSTAWA „PAMIĘĆ, KTÓRA ŁĄCZY: lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa”

24 listopada w Polskiej Bibliotece Medycznej w Kijowie odbyła się prezentacja wystawy „Pamięć, która łączy: lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa”. Wydarzenie zgromadziło liczne grono gości – przedstawicieli instytucji dyplomatycznych, środowisk naukowych i medycznych, organizacji społecznych, dziennikarzy oraz mieszkańców stolicy zainteresowanych wspólną historią ukraińsko-polską. (Patrz str. 3)



Przyjęcie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski

Niech żyje Polska!
Niech żyje Ukraina!

Ciąg dalszy ze str. 1

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Paweł Owad, w swoim przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie Święta Niepodległości Polski, także dla Polaków, którzy znaleźli się poza granicami Ojczyzny. „Dziś, w Ukrainie atakowanej rosyjskimi rakietami, bardzo dobrze rozumiemy, że niepodległość nie jest

dana raz na zawsze. Wiemy, że należy o nią dbać i jej bronić. W tych trudnych dniach jesteśmy razem z obywatelami Ukrainy, a w szczególności z osobami polskiego pochodzenia, które pielęgnują polskość w sercu i pamiętają o swoich przodkach”.

Z wielkim wzruszeniem zebrani na sali przyjęli pozdrowienia od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który podkreślił: „Polska, mając własne doświadczenia, doskonale rozumie dwie rzeczy: po pierwsze



- jak ważna jest niepodległość, a po drugie - że niepodległość otwiera różne możliwości rozwoju, bezpieczeństwa, dobrobytu, przyszłości młodego pokolenia i nadziei... Na tej drodze Ukraina jest nie tylko naszym sąsiadem, ale także naszym wielkim partnerem. Józef Piłsudski, wzorzec polskiej niepodległości, mówił w 1918 roku, że nie będzie bezpiecznej Polski bez bezpiecznej

i niepodległej Ukrainy. Dziś rozumiemy to jeszcze bardziej niż kiedykolwiek. Nie będzie ani bezpiecznej i niepodległej Polski, ani Europy bez niepodległej Ukrainy.”

Wołodmyr Makukha, przewodniczący Zarządu Bałtycko-Czarnomorskiego, przekazał ambasadorowi Piotrowi Łukasiewiczowi polską flagę, która podczas okupacji

Chersonia znajdowała się w jego mieszkaniu. Ten symboliczny gest stał się jednym z najważniejszych momentów wydarzenia.

Uroczystość uświetnił Kyiv Mozart Quartet, który wykonał między innymi utwory polskich mistrzów – Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki.

Anżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)

Warsztaty dla liderów

W świecie dynamicznych zmian, nowych wyzwań i rosnących oczekiwań wobec liderów społecznych, rozwój kompetencji przywódczych staje się nie luksusem, lecz koniecznością. Miałam zaszczyt reprezentować społeczność polską Ukrainy w programie Leaderski Master Class, organizowanym przez Szkołę Liderstwa. To intensywny cykl spotkań, warsztatów i wizyt studyjnych w Warszawie, który okazał się jednym z najbardziej wartościowych doświadczeń w mojej pracy społecznej i organizacyjnej.

Program zgromadził dwudziestu liderów organizacji polonijnych z całej Europy. Każdy z nas przyjechał z innym doświadczeniem, ale z tym samym pragnieniem – pracować mądrzej, skuteczniej i bardziej włączająco. Od pierwszych chwil w Fundacji Szkoła Liderstwa towarzyszyła nam atmosfera otwartości, zaufania i pasji do działania. Wspólne warsztaty – oparte na praktyce, dialogu i realnych wyzwaniach – pokazały nam, jak różnorodne są potrzeby naszych wspólnot i jak wiele możemy się od siebie nauczyć. To budowanie relacji partnerskich, zawodowych i przyjacielskich okazało się wartością nie do przecenienia.

Warsztaty, które zmieniają sposób myślenia

Podczas zajęć pracowaliśmy intensywnie nad zagadnieniami, które dziś są fundamentem skutecznego liderstwa: przywód-

two włączające, czyli takie, które dostrzega każdą osobę i każdą perspektywę, negocjacje i dialog, praca z młodzieżą i osobami z niepełnosprawnościami, wykorzystanie nowych technologii i sztucznej inteligencji w działaniach społecznych, budowanie wspólnoty i angażowanie zespołu.

Warsztaty były prowadzone przez ekspertów, którzy nie tylko dzielili się wiedzą, ale przede wszystkim tworzyli przestrzeń, w której odnajdywaliśmy własne rozwiązania i strategię.

Program miał także część wizyt studyjnych, które dały nam możliwość poznania miejsc, w których zapadają decyzje ważne dla Polonii i Polaków na świecie.

Odwiedziliśmy: Sejm RP, gdzie spotkaliśmy się z przedstawicielami Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Senackie Biuro Polonijne, którego dyrektor Artur Kozłowski w niezwykle klarowny sposób omówił ścieżki konkursowe i możliwości współpracy, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, które było inspirującym przystankiem na drodze do refleksji o roli kultury w życiu publicznym.

Pomiędzy spotkaniami odbywały się rozmowy, wymiana doświadczeń i wspólne planowanie przyszłych działań. To właśnie w takich nieformalnych chwilach

powstają projekty, które potrafią zmienić rzeczywistość.

Kulminacją programu był udział w wielkim zlocie absolwentów Szkoły Liderstwa – wydarzeniu, które skupia osoby działające na rzecz polskich wspólnot na całym świecie. Uroczyste otwarcie, warsztaty, debaty o przyszłości Polonii, panele o współczesnym patriotyzmie i zmianach społecznych – wszystko to budowało poczucie wspólnoty i odpowiedzialności.

Szczególną wartość miały sesje Open Space, w których omawialiśmy realne wyzwania XXI wieku – od lokalnych po europejskie. To była przestrzeń do twórczej i szczerzej rozmowy, w której powstawały pomysły na projekty, partnerstwa i przyszłe koalicje.

Dlaczego warto było tam być?

Bo to nie był zwykły kurs. To było spotkanie ludzi, którzy wierzą w sens wspólnego działania. Wróciłam: bogatsza o nowe metody pracy, pełna inspiracji i energii, świadoma odpowiedzialności, ale też wyposażona w narzędzia, które pomagają ją udźwignąć, z poczuciem, że moja praca jest częścią większej całości.

Najważniejszą wartością była dla mnie możliwość tworzenia sieci kontaktów – partnerskich, projektowych, ale także tych najcenniejszych: przyjacielskich.

To ludzie są sercem każdego działania, a w Fundacji Szkoła Liderstwa mogłam spotkać tych, którzy naprawdę chcą zmieniać świat na lepszy. Ten program jest jednym

z tych doświadczeń, które zostają na lata i które trudno oddać w kilku zdaniach. Wiedza, inspiracja, praktyka, spotkania – wszystko to sprawia, że chciałoby się, aby podobne szkolenia były dostępne dla każdego lidera polskiej społeczności.

Szkoła Liderstwa po raz kolejny udowodniła, że potrafi tworzyć inicjatywy, które realnie rozwijają kompetencje i wspierają budowanie silnych, świadomych środowisk polonijnych.

A ja – wracam do pracy z nową energią, gotowa do dalszych działań, i z przekonaniem, że liderem nie jest się z tytułu, lecz z umiejętności wpływania na ludzi i otaczający nas świat.

Lesia JERMAK

Prezes ZPU



**KONKURS „LUBIĘ POLSKĘ”
W KROPYWNICKIM**

22 listopada pod patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie odbyła się 12. odsłona Konkursu „Lubię Polskę” poświęconego Narodowemu Świętu Niepodległości. Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Pan Paweł Owad oraz konsul Pani Anna Babiak-Owad wręczyli nagrody około 160 uczestnikom Konkursu.

Uczestnicy Konkursu tradycyjnie występowali w trzech nominacjach (recytatorzy, plastycy, muzycy). Po raz pierwszy nagrodzenie uczestników odbyło się w pięknej sali miejskiego teatru zapewnionej dzięki połączeniu konkursu z występem zespołu „Polanie znad Dniepru” w ramach projektu współfinansowanego ze środków Kancelarii Senatu RP „W kręgu kultury polskiej – aktywność Polaków w Ukrainie”, realizowanego przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska.

**OTWARCIE I PREZENTACJA
WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ
„SOLIDARNOŚĆ”
W KROPYWNICKIM**

Z okazji Święta Niepodległości Polski, a także Dnia Godności i Wolności Ukrainy, 21 listopada w Centralnoukraińskim Narodowym Uniwersytecie Technicznym otwarto wystawę fotograficzną „Solidarność”,

SPOTKANIA W KROPYWNICKIM

Moment wręczenia nagród dla uczestników Konkursu „LUBIĘ POLSKĘ”

poświęconą walce o wolność Polski w latach 70–80 XX wieku. Na wystawie zaprezentowano prace znanych polskich fotoreporterów Włodzimierza Krzemińskiego i Przemka Wierzchowskiego, takie jak: „Drużyna Wałęsy”, „Wizyta Papieża” i inne.

22 listopada wystawę odwiedzili Paweł Owad – Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie oraz konsul Anna Babiak-Owad. Podczas prezentacji wystawy wystąpili: rektor uniwersytetu Wołodymyr Kropywnyj, kierownik Katedry Historii, Archeologii, Informatyki i Spraw Archiwalnych, doktor nauk historycznych, profesor Wasyl Orlyk oraz inni prelegenci. W swoich wystąpieniach mówili oni o wspólnej walce narodów polskiego i ukraińskiego o niepodległość, o współpracy, partnerstwie i wzajemnej pomocy.

Działaczka kulturalna Olha Kasjan odczytała słowa napisane przez autorów wystawy, a także przekazała pozdrowienia od inicjatorce projektu – aktywistki Inny Hucan, członkini „Polonii” oraz organizacji „Konkordia. Platforma Kulturalna”.

W słowie podsumowującym

prezes Stowarzyszenia „Polonia” im. K. Szymanowskiego” oraz dyrektor KZ „Kropywnycki Muzeum Kultury Muzycznej im. K. Szymanowskiego”, Aleksander Polaczok, podziękował autorom fotografii, inicjatorce wystawy, kierownictwu oraz wszystkim obecnym wykładowcom i studentom uniwersytetu, jak również honorowym gościom. Podkreślił, że wystawa ma na celu umacnianie jedności i partnerstwa Ukrainy i Polski, które dziś są niezwykle ważne dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju. Jednocześnie wystawa stanowi istotne wydarzenie w życiu kulturalnym i społecznym Kropywnyckiego.

**KWIATY POD TABLICĄ
PAMIĄTKOWĄ**

Podczas pobytu w Kropywnyckim w dniach 21-23 li-

stopada 2025 roku, w ramach obchodów Dnia Niepodległości Polski, a także Dnia Godności i Wolności Ukrainy oraz Dnia Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu, Kierownik Wydziału Konsularnego i Wydziału Polonijnego Ambasady RP w Kijowie, Paweł Owad i konsul Anna Babiak-Owad, wraz z przedstawicielami władz obwodowych i miejskich, Witalijem Ostannim, Oksaną Horbenko, Anną Prussową oraz działaczami społecznymi, złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową poświęconą polskim oficerom – ofiarom sowieckiego totalitaryzmu. Włodzimierz Dunin-Żuchowski i Grzegorz Doliwa-Dobrowolski urodzili się w Elizawetgradzie i ukończyli miejscową szkołę kawalerii. Zginęli w latach 1940-1952 z rąk sowieckich służb specjalnych.

Inf. Stowarzyszenia „Polonia”

(Zdjęcia: S. Korolenko)



Ze słowem podsumowującym wystąpił prezes Stowarzyszenia „Polonia” im. K. Szymanowskiego” oraz dyrektor KZ „Kropywnycki Muzeum Kultury Muzycznej im. K. Szymanowskiego”, Aleksander Polaczok

Losy i drogi

Ciąg dalszy ze str. 1

Projekt został zrealizowany przez organizację pozarządową „Koło Dialogu Europejskiego” we współpracy z organizacją społecznej OS Polonia, przy wsparciu firmy farmaceutycznej Polpharma.

Wydarzenie odbyło się w historycznym majątku Tereszczenków, gdzie obecnie mieści się Polska Biblioteka Medyczna, będąca częścią Narodowej Naukowej Biblioteki Medycznej Ukrainy. Atmosfera tego miejsca – pełnego tradycji mecenatu, nauki i kultury – stworzyła idealne tło dla prezentacji wystawy poświęconej lekarzom i farmaceutom polskiego pochodzenia, którzy pracowali w Kijowie w XIX wieku.

W słowie wstępnym dyrektor wykonawczy NGO „Koło Dialogu Europejskiego” Anatolij Kurnosow podkreślił znaczenie przywracania pamięci o wybitnych medykach, którzy współtworzyli kijowską szkołę naukową, otwierali kliniki i katedry, walczyli z epidemiami

**WYSTAWA „PAMIĘĆ, KTÓRA ŁĄCZY:
lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa”**

oraz wprowadzali europejskie standardy medyczne. Wśród honorowych gości obecnych na otwarciu byli m.in.:

- Anna Babiak-Owad, konsul ds. Polonii Konsulatu RP w Kijowie
- Marina Słobodniczenko, wiceminister zdrowia Ukrainy

• Stanisław Kostecki, wiceprezes Związku Polaków na Ukrainie

• Andżelika Płaksina, członek Zarządu Związku Polaków na Ukrainie

• Tatiana Ostapienko, dyrektor naczelny Narodowej Naukowej Biblioteki Medycznej Ukrainy

W imieniu firmy Polpharma, kluczowego partnera projektu, głos zabrała dyrektorka ds. komunikacji Tatiana Atadżanova, która podkreśliła znaczenie wspierania inicjatyw kulturalno-naukowych wzmacniających ukraińsko-polski dialog oraz chroniących wspólne dziedzictwo historyczne.

Następnie Anatolij Kurnosow, Olena Koceruba, Alla Jelska i Natalia Tychonczuk zaprezentowali materiały multimedialne i archiwalne poświęcone dziesięciu wybitnym lekarzom i farmaceutom polskiego pochodzenia, których działalność była ściśle związana z Kijowem. Wystawa ukazała ich wkład w rozwój chirurgii, bakteriologii, farmacji, okulistyki, epidemiologii i wielu innych dziedzin, które współkształtowały oblicze kijowskiej medycyny XIX wieku. W przemówieniach honorowych gości zabrzmiały słowa wsparcia, gratulacje dla organizatorów oraz podkreślenie znaczenia zachowania wspólnego dziedzictwa kulturowego i naukowego. Po części oficjalnej uczestnicy obejrzeli ekspozycję, rozmawiali w swobodnej atmosferze, dzielili się wrażeniami oraz udzielali komentarzy mediom. Wieczór zakończył się ciepłym networkingiem i żywymi dyskusjami.

Inf. Koło Dialogu Europejskiego



Artystki burzą stary świat

Kontynuujemy cykl artykułów poświęcony historiom polskich malarzek drugiej połowy XIX wieku i XX wieku – utalentowanych, odważnych i niezwykle wszechstronnych. (Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie).



Zofia Piramowicz

Kiedy w grudniu 1913 roku Zofia Piramowicz po raz pierwszy stanęła na paryskim bruku, miała już za sobą lata nauki w Warszawie i Dreźnie, doświadczenie kopiowania arcydzieł dawnych mistrzów i pragnienie odnalezienia własnego, niepowtarzalnego stylu. Paryż dał jej pracownię i krąg artystycznych przyjaciół, lecz w jej sercu zawsze żyła Polska – niczym źródło, z którego czerpała natchnienie. We Francji zaprzyjaźniła się z Olgą Boznańską, dyskutowała i marzyła w kręgu polskich artystów, a później wyruszała w dalekie podróże –



Kodak Vest Pocket

od Nicei i Wenecji po Maroko i Tunis. Z tych wypraw przywoziła nie tylko obrazy, lecz także legendy Orientu (Wschodu), barwy targowisk, zapachy przypraw i opowieści o spotkaniach z ludźmi, którzy znaleźli schronienie w jej twórczości. Płótna wybitnej malarki to nie tylko malarstwo, lecz wędrowny dziennik, w którym splatają się europejska wrażliwość i orientalny koloryt.

WCZESNE LATA I RODZINA

Zofia Piramowicz przyszła na świat 13 września 1880 roku w Radomiu w rodzinie o bogatych i wielokulturowych tradycjach. Ojciec, Witold Piramowicz, był polskim adwokatem i rejentem ormiańskiego pochodzenia, matka

– Klementyna Malhomme – pochodziła z francuskiej rodziny osiadłej w Polsce. Dom, w którym dorastała, łączył w sobie różne języki, zwyczaje i historie, co później znalazło odbicie w jej sztuce. Już jako dziecko Zofia była wrażliwa na kolory i obrazy, a świat sztuki stał się dla niej naturalnym językiem opowiadania o życiu.

EDUKACJA

Od najmłodszych lat Zofię ciągnęło do sztuki. Żyła malarstwem, dlatego rodzice, widząc, czym „płonie” ich córka, nie zabrali jej tej drogi i pozwolili na naukę malarstwa u Miłosza Kotarbińskiego – znanego polskiego malarza, ilustratora, krytyka literackiego, poety, śpiewaka i kompozytora. Od 1904 roku (mając 24 lata) już dorosła Zofia kontynuowała naukę w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Karola Tichego – polskiego malarza, ilustratora i rzemieślnika.

W latach 1910–1912 studiowała w Szkole Sztuki Dekoracyjnej w Dreźnie. Uwielbiała kopiować dzieła znanych mistrzów. Właśnie w tym okresie jej warsztat znacznie się rozwinął – do dziś zachowała się jedna z jej kopii „Madonny Sykstyńskiej” Rafaela.

HISTORIA MIŁOŚCI I WYJAZD DO FRANCJI

W 1913 roku Zofia Piramowicz razem ze swoją przyjaciółką Sarą Lipską (utalentowaną malarką, rzeźbiarką i dekoratorką) wyjechały do Paryża. Większość historyków, powołując się na wspomnienia przyjaciół Zofii, jako przyczynę wyjazdu podaje zawód miłosny zadany przez poetę Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Nie wygląda to jednak na jedyny powód tej zmiany, gdyż w 1914 roku artystka przyjechała do Zakopanego, by wziąć ślub z piętnaście lat starszym od niej Kazimierzem. Ostatecznie jednak do ślubu nie doszło. Zaręczyny z poetą rozpadały się nie pierwszy raz, ale to na pewno był już ostatni. Pomimo burzliwych wydarzeń w ich życiu, Zofia i Kazimierz pozostali przyjaciółmi aż do jego choroby.

Badacze zgadzają się więc, że większą rolę w jej przeprowadzce odegrało pragnienie pracy w artystycznej stolicy – Paryżu.

Historia Zofii PIRAMOWICZ – artystki, która była zakochana we Wschodzie

Nie zabrakło też zamięłowania do podróży i przygód. Właśnie po przeprowadzce Zofia nawiązała kontakt z Władysławem Ślewińskim, który dawał jej cenne rady zawodowe. Jednak nasza Pani nie zawsze ich słuchała, chcąc wypracować własny styl.

ŻYCIE, PRACA I TWÓRCZOŚĆ

Paryż – miasto spotkań i natchnień. To właśnie tutaj Zofia Piramowicz zaprzyjaźniła się z Olgą Boznańską. Wspólnie dyskutowały, snuły plany i aktywnie uczestniczyły w życiu społecznym oraz kulturalnym polskich artystów.

Wszystkie artystyczne plany i marzenia przerwała I wojna światowa. Zofia w tym czasie wiele podróżowała: Francja (Nicea, Biarritz), Włochy (Wenecja), Hiszpania (Madryt, Toledo, Segowia, Andaluzja) oraz kraje Maghrebu: Algieria, Maroko i Tunis. Odwiedziła



„Portret kwiatów VII”
również Polskę.

Serce artystki zakochało się w kulturze Wschodu. Głęboko poruszyły ją tamtejszy folklor i tradycje. Nawiązała przyjaźnię z lokalnymi działaczami kultury i zaczęła uczyć się języka



«Gitane», około 1940



Pejzaż andaluzyjski z osiołkami, lata 20. XX w.

arabskiego. Chcąc zachować każdy szczegół i chłonąć historię ziarenko po ziarnku, nosiła przy sobie kieszonkowy aparat Kodak Vest Pocket z negatywami 6,5 × 4 cm, a później

dokumentowała widziane obrazy pędzlem na płótnie.

Swoje prace prezentowała na wystawach Salon des Indépendants, Salon de Tuileries i Salon d'Automne. Jej obrazy można było oglądać w galeriach Barbazanges, Maigne i Olympia. Wiele dzieł Zofii trafiło także do sal wystawowych Towarzystwa „ORBIS” w Paryżu.

Zofia Piramowicz odnalazła własny styl, czerpiąc inspiracje z malowniczych pejzaży i kwiatów. W jej twórczości pojawiały się również sceny z codziennego życia czy zwykli przechodnie, co nadawało obrazom swoistej reporterskości. Dzięki temu wiele jej prac z okresu międzywojennego trafiło do kolekcjonerów w USA.

Część obrazów Zofii zdobyła mieszkanka paryskich sław, m.in. Antoina Cierplikowskiego – znanego polskiego fryzjera.

Po wojnie artystka wróciła do Paryża, gdzie kontynuowała życie twórcze i działalność kulturalną. Zofia Piramowicz zmarła 16 lutego 1958 roku w Clichy. Pochowano ją na cmentarzu Père-

Lachaise w Paryżu, a później symboliczny grób ustawiono na Starych Powązkach w Warszawie.

PAMIĘĆ I TWÓRCZOŚĆ

W 1972 roku Muzeum Etnograficzne w Krakowie zorganizowało monograficzną wystawę Zofii Piramowicz. Szczególną uwagę poświęcono malarstwu artystki, a zwłaszcza jednemu z jej ulubionych okresów – płótnom dokumentującym folklor krajów Maghrebu.

Wybitna polska malarka kochała kolekcjonować różne przedmioty. Na tej wystawie odwiedzający mogli zobaczyć jej kolekcję strojów ludowych, biżuterii i drobnych przedmiotów codziennego użytku z tego regionu, zgromadzoną własnoręcznie. Dziś kolekcja znajduje się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie jako dar rodziny artystki dla miasta.

Ciekawostka: Ambasador Królestwa Maroka w Warszawie objął wystawę patronatem. W ten sposób wyraził szacunek i oddał hołd pamięci Zofii Piramowicz.

Jedno z czołowych dzieł artystki, przedstawiające plac Dżama al-Fina w latach 30., było prezentowane w muzeum w Pont-Aven w latach 2022–2023 na wystawie Les Artistes Voyageuses 1880–1944.

Dziś Francja i Polska łączą siły, aby jak najpełniej przeprowadzić badania naukowe nad życiem i twórczością Zofii Piramowicz. Po ich zakończeniu można spodziewać się możliwie najpełniejszego katalogu jej dzieł.

Oleksandra BRANITSKA
(Studentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach)

Ciąg dalszy ze str. 1

Podczas panelu „Jak dostosować metody nauczania do potrzeb uczniów z ASD” uczestnicy dzielili się licznymi przykładami i rozwiązaniami wprowadzonymi w swoich szkołach. Wspólna refleksja pokazała, jak wiele można osiągnąć dzięki indywidualizacji i uważności na potrzeby ucznia.

Wyjątkowo twórczy okazał się dzień poświęcony wykorzystaniu animacji w nauczaniu. Warsztat „Animacja jako most komunikacyjny – wspieranie uczniów z trudnościami językowymi” pozwolił odkryć, jak filmy animowane oraz proste techniki animacyjne mogą stać się narzędziem ułatwiającym zrozumienie i koncentrację. Nauczyciele poznali zestaw ćwiczeń, które można stosować zarówno w pracy z dziećmi, jak i osobami dorosłymi.

Wykład „Językowe pułapki i mosty – jak uczyć podobnych słów bez stresu” obejmował praktyczne strategie oraz bogaty przegląd homonimów – od najprostszych po literackie. Podczas panelu „Fałszywi przyjaciele i trudności w komunikacji międzyjęzykowej” omówiono pułapki, z jakimi najczęściej mierzą się uczący się polszczyzny, i sposoby, by zamieniać je w okazję do świadomego rozwoju językowego.

Kolejne warsztaty pokazały, jak ważną rolę w edukacji mogą pełnić elementy rytmu, muzyki i teatru. Wykład „Wykorzystanie piosenki, rytmu i teatru w nauce języka polskiego u dzieci z niepełnosprawnościami” zaprezen-

UCZYMY BEZ BARIER: nauczyciele języka polskiego zdobywali nowe umiejętności



wał techniki, które wzmacniają koncentrację, rozwój językowy oraz emocjonalne zaangażowanie uczniów.

W panelu „Muzyka, rytm i teatr jako narzędzie integracji i terapii w klasie językowej” omówiono ich wpływ na budowanie relacji i integrację grupy. Z kolei zajęcia integracyjne „Współpraca bez barier” pozwoliły uczestnikom samodzielnie doświadczyć, jak ważne są współdziałanie, kreatywność i empatia w pracy zespołu pedagogicznego.



Finał warsztatów skupił się na bardzo praktycznych aspektach pracy. Warsztat „Karty pracy i gry językowe wspierające uczniów z dysleksją, ADHD i spektrum autyzmu” dostarczył gotowych materiałów oraz scenariuszy do wykorzystania na lekcjach. Temat uzupełnił warsztat „Mosty zamiast murów – skuteczne metody pracy z uczniami o różnorodnych potrzebach”, prezentując rozwiązania, które budują atmosferę bezpieczeństwa i zrozumienia.

Na zakończenie Prezes Ligi

Polonistów, Olena Rudnyk oraz Prezes Związku Polaków Ukrainy, Lesia Jermak wręczyły prowadzącym i uczestnikom oficjalne podziękowania i certyfikaty, podkreślając znaczenie projektów podnoszących jakość edukacji polskiej.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania partnerom oraz instytucjom, dzięki



którym możliwa była realizacja warsztatów. To dzięki ich wsparciu powstają inicjatywy, które zmieniają polską edukację na bardziej dostępną, nowoczesną i przyjazną dla ucznia, budując fundamenty prawdziwej edukacji bez barier.

Zadanie publiczne dofinansowane ze środków budżetu państwa w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku – w konkursie „Senat – Polonia 2025”. Projekt „Wsparcie polonijnych inicjatyw edukacyjnych – konferencje i warsztaty” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Olena RUDNYK

ADWENT to w tradycji chrześcijańskiej szczególny, czterotygodniowy okres przygotowania do Bożego Narodzenia. Jego nazwa pochodzi od łacińskiego *adventus*, czyli „przyjście”. W liturgii oznacza czas oczekiwania na narodzenie Jezusa Chrystusa, ale także symboliczne przygotowanie na Jego powtórne przyjście.

Najważniejsze cechy Adwentu:

1. Czas refleksji i wyciszenia

Choć nie jest to okres tak surowy jak Wielki Post, Adwent zachęca do zadumy, wewnętrznego uporządkowania i duchowej odnowy.

2. Roraty

Są to poranne msze święte odprawiane najczęściej przy zgaszonym świetle, z zapalonymi lampionami. Roraty mają wyjątkowy, nastrojowy charakter.

3. Wianek adwentowy

Tradycyjnie składa się z czterech świec – w każdą kolejną niedzielę zapala się jedną z nich. Symbolizują one stopniowe przybliżanie się światła Bożego Narodzenia.

4. Kolor fioletowy w liturgii

Podkreśla charakter oczekiwania i duchowego przygotowania.

5. Przetłamanie radością

W trzecią niedzielę Adwentu – Gaudete – dominuje kolor różowy, symbolizujący radość z nadchodzącego święta.

Znaczenie Adwentu

To czas budowania atmosfery nadziei, życzliwości i czujności wobec tego, co naprawdę ważne. W wielu domach jest to również okres tradycji rodzinnych: kalendarze adwentowe, rekolekcje, wspólna modlitwa czy przygotowania do świąt.

Konferencja

Otwarci na kulturę – dziękujemy za magiczny wieczór!

24 listopada 2025 r. spotkaliśmy się, aby wspólnie przenieść się do świata tradycji, zwyczajów i... odrobiny tajemniczej magii! To właśnie wtedy odbyło się nasze wyjątkowe wydarze-

nie z cyklu Otwarci na kulturę, zorganizowane przez Polską Sobotnią Szkołę w Kijowie.

Tegoroczne andrzejkowe spotkanie pod hasłem „Sekrety św. Andrzeja” zebrało na sali

małych i dużych miłośników polskich tradycji. Atmosfera była niesamowita – dużo śmiechu, rodzinnego ciepła, drobnych zaskoczeń i niezwykłych momentów, które zostaną z nami na długo. Wspólnie przeżyliśmy: tradycyjne, pełne uroku wróżby andrzejkowe, zabawy dla dzieci i dorosłych angażujące całe rodziny, ciekawostki o dawnych polskich zwyczajach, wyjątkowy klimat, którego nie da się opisać – trzeba było tam być!

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za obecność, wspólną energię, uśmiechy i smakołyki, które dodatkowo ociepliły wieczór.

To dzięki Wam ten cykl ma prawdziwą moc budowania wspólnoty i przybliżania polskiej



kultury – z serca i z pasją. Magia trwa dalej... Zadanie publiczne współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach projektu „W kręgu kultury pol-

skiej – aktywność Polaków w Ukrainie”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Inf. Polska Sobotnia Szkoła



Do 85. rocznicy
Zbrodni Katyńskiej

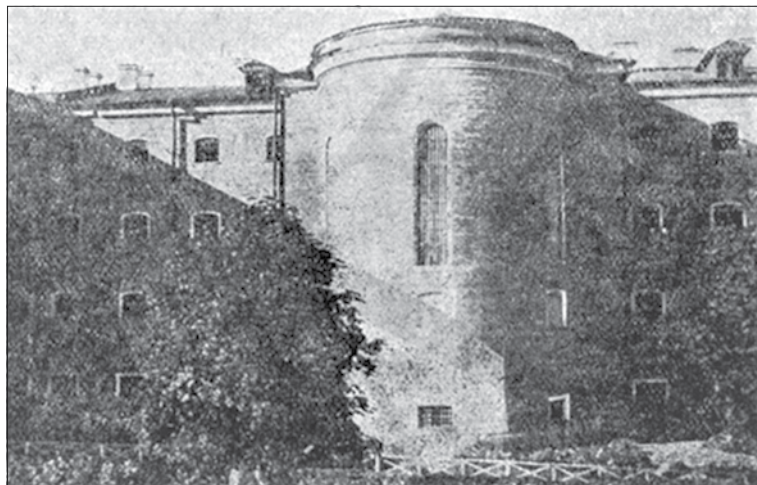
Ukraiński (kijowski) ślad Katynia w Ukrainie. Archeologia zbrodni.

O krwawych śladach Katynia pozostawionych na Ukrainie, w szczególności w Kijowie, szczegółowo pisaliśmy w artykule poświęconym 80. rocznicy Zbrodni Katyńskiej: „Ukraiński czy kijowski ślad Katynia? Wracają do listy (3435)”, I–II strony, opublikowanym w numerach z 12 i 21 października 2020 r.

Przypomnijmy jednak, że wiosną 1940 r. do Kijowa, małymi partiami, zaczęto tajnie przywozić polskich żołnierzy i cywilów, których nocami tymi samymi partiami (tzw. narady) rozstrzeliwano w kijowskim więzieniu NKWD (Łukjanowska), a być może i w innych więzieniach miasta. Ich ciała, podobnie jak ciała zabitych w latach 1936–1939 mieszkańców obwodu kijowskiego, nocami chowano na tajnej specjalnej działce NKWD w lesie Bykowniańskim.

Tak więc Kijów znowu stał się areną krwawej terrorystycznej operacji WKP(b)–NKWD, tym razem przeciw obywatelom Państwa Polskiego — zbrodni katyńskiej. Po popełnieniu tego czynu oprawcy z NKWD zmniejszyli aktywność rozstrzeliwań w Bykowni, jednak znów gwałtownie wzrosła ona na początku wojny niemiecko-radzieckiej latem 1941 r. Po demaskacji specjalnej działki NKWD ukraińskiej SRR przez Niemców w okolicach 20 września 1941 r. — tego ogromnego cmentarzyska ofiar stalinizmu — na terenie samej specjalnej działki już nikogo więcej nie chowano. W czasie wojny, a nawet po niej, egzekucje i tajne pochówki ofiar stalinizmu przeprowadzano na innych obszarach lasu Bykowniańskiego.

Pierwsze wzmianki o znalezionych przez szabrowników polskich rzeczach na miejscu masowych pochówków w lesie Bykownia pojawiły się na początku lat 60. Wówczas na lokalnych targowiskach wokół Bykowni nagle pojawiło się wiele polskich przedmiotów. Ukraińskim intelektualistom z lat sześćdziesiątych — reżyserowi Lesiowi Taniukowi, malarce Alli Gorskiej i poecie Wasylowi Symonenko — ktoś z mieszkańców doniósł o masowych pochówkach w lesie Bykowniańskim. Przyjechali do lasu i zobaczyli na własne oczy mogiły rozkopane przez szabrowników i KGB. Po tym, co zobaczyli, zaczęli pisać apele do władz, na które te początkowo nie reagowały. W końcu jednak zareagowały, w stalinizujących metodach, co kosztowało życie A. Gorskiej i W. Symonenki.



Więzienie Łukjanowskie w Kijowie. To tutaj w kwietniu–maju 1940 r. w specjalnym pawilonie (więzienny zamek) funkcjonariusze komendatury NKWD rozstrzelali polskich oficerów i obywateli. Specjalny pawilon nie zachował się, rozebrano go na początku lat 60. XX w. (Źródło: pastvu.com).

Wiosną 1971 r., pod naciskiem skarg mieszkańców miejscowości dotyczących rozkopanych przez szabrowników i funkcjonariuszy KGB pochówków oraz

tzw. rządowej komisji w grobach znajdowano także przedmioty polskie. Kijowski dziennikarz W. Biłkiej, uczestniczący w wykopaliskach komisji

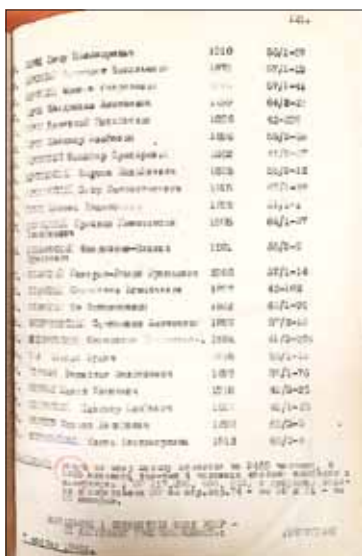
w kwietniu 1971 r., jako żołnierz wojsk wewnętrznych wspominał: „na polską jamę natknęliśmy się przypadkowo <...> wydobyte przedmioty głównie były polskim zaopatrzeniem wojskowym <...> te liczne guziki z polskim orłem, wysokie oficerskie buty, oficerski frak, resztki konfederatek, oficerska peleryna <...> monety, osłony zębów, porcelanowe filiżanki z polskimi znakami”.

W 1990 r., kiedy władze radzieckie ponownie próbowały zataić polskie przedmioty znalezione podczas śledztwa wszczętego przez Prokuraturę ukraińskiej SRR 5 grudnia 1988 r. w sprawie karnej nr 50-0092 „O masowych pochówkach obywateli w 19. kwartale leśnictwa Bykownia w pobliżu osady Bykownia w mieście Kijów”, ukraiński obrońca praw człowieka i współprzewodniczący kijowskiego „Memoriału” Mykoła Lysenko wiosną 1990 r. zawiózł niektóre znalezione polskie przedmioty do Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej, inne przekazał redakcji gazety „Życie Warszawy”. 20 marca 1990 r. gazeta opublikowała obszerny artykuł „Prawda o Bykowni” (nr 14 (68) o znalezionych szczątkach polskich obywateli w lesie Bykowniańskim.



Przedmioty znalezione w polskich pochówkach podczas tajnej ekshumacji przeprowadzonej w Bykowni w 1971 r. — fotokolaz. Wyraźnie widoczne polskie monety o nominalie 50 groszy przedwojennego bicia, guziki od różnych mundurów wojskowych. (Źródło: z książki „Charków–Katyń–Twer–Bykownia”, red. A. Kola, J. Sziling. Toruń, 2011).

rozsypanych wokół nich ludzkich kości, władze w pośpiechu zorganizowały rządową komisję. Podczas tajnej ekshumacji przeprowadzonej przez KGB ukraińskiej SRR pod osłoną



Na zdjęciu ostatnia strona Ukraińskiego (kijowskiego) katyńskiego listu rozstrzelanych. (Źródło: GDA SBU).

Tak w Polsce dowiedziano się o krwawym śladzie zbrodni katyńskiej na Ukrainie. Kontynuacją ujawnienia prawdy o tajnych pochówkach w pobliżu osady Bykownia było przekazanie w 1994 r. przez generała Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Andrija Chomyczowi stronie polskiej listy rozstrzelanych o liczbie 3 435 Polaków, znalezionej w kijowskich archiwach byłych radzieckich służb specjalnych.

W 1995 r. lista ta weszła do

przedmiotów, których stan zachowania pozwalał na ekspertyzy. Nie odnaleziono szczątków około 1 500 osób. To dlaczego właściwie tę listę ma nazywać się Kijowską Katyńską? Nie tylko dlatego, że listę na 3 435 osób znaleziono w Kijowie. Na podstawie wyników ekshumacji w latach 2001–2012 zidentyfikowano 9 polskich obywateli z tej listy, wobec czego mamy wszelkie podstawy, by nazywać ją kijowską listą. Ponadto podczas badań ustalono, że niemal wszystkie odnalezione mogiły zbiorowe nosiły ślady naruszenia integralności. Oznaczało to, że wcześniejsze rządowe komisje radzieckie, używając ciężkiego sprzętu do kopania w połączeniu z KGB, po



Polskie wojskowe buty znalezione w lesie Bykownia podczas badań archeologiczno-ekshumacyjnych w 2001 r. Fotokolaz R. Kazmierzaka. Z książki: „Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956”. Łódź, 2015.

nowożytnej historii pod nazwą „Ukraiński katyński ślad” w książce Suzanny Hajowniczek opublikowanej w Warszawie. W jej książce lista została opublikowana wraz ze znalezionymi w polskich archiwach krótkimi biogramami ofiar. Później do listy dołączono także listę znalezioną w Charkowie na 3 800 osób. Od tamtej pory „Ukraiński katyński ślad” (lista) zaczęto nazywać „kijowską listą katyńską” oraz „charkowską listą katyńską”. W 2001 r. na podstawie porozumienia między Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa RP a Państwową międzyresortową komisją ds. upamiętniania ofiar wojny i represji politycznych przy Radzie Ministrów Ukrainy utworzono polsko-ukraińską ekspedycję archeologiczną, która w latach 2001, 2006, 2007, 2011 i 2012 przeprowadziła na miejscu masowych pochówków w 19. kwartale lasu Bykownia prace poszukiwawczo-ekshumacyjne. W wyniku prac ekspedycji w wymienionych latach odnaleziono 217 pochówków, z których 70 okazało się być polskimi. W polskich pochówkach na podstawie przeprowadzonych ekspertyz znaleziono szczątki 1 992 polskich obywateli. Ponadto wydobyto 5 463 polskich przedmiotów, z których do badań wybrano 3 970

prostu niszczyły materialne dowody stalinizmu. Do tego należy dodać „pracę” szabrowników, którzy przez lata wydobywali z masowych pochówków koronki i złote ozdoby, przedmioty osobiste ofiar itd.

Pamięci Mieczysława Gury (01.01.1948–15.01.2025).

Ciąg dalszy na str. 6



Katolicki medalik z wizerunkiem Matki Bożej i figurka św. Antoniego. Jeden z licznych polskich przedmiotów wydobytych podczas ekshumacji w lesie Bykownia w 2006 r. Instytut Ekspertyz Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, 2006. (Źródło: Materiały sprawy nr 3109. Materiały weryfikacji). Wojskowa Prokuratura Regionalna Ukrainy.

Zakończenie ze str. 6

Mieczysław Gura był zastępcą kierownika polsko-ukraińskiej ekspedycji archeologicznej w Bykowni (2001–2012). Gura opowiadał: „Porucznik Józef Kornat to mój krewny. Urodził się w Tumie pod Łęczycą w mojej rodzinnej miejscowości. Brał udział w obronie Lwowa we wrześniu 1939 r. Został wzięty do niewoli przez czerwonarmistów 22 września 1939 r. Z Lwowa przewieziono go do Kijowa. Po decyzji J. Stalina z 5.03.1940 r. o rozstrzelaniu polskich oficerów trafił do jednej z jam śmierci w Bykowni. Marzę, by znaleźć jego nieśmiertelnik”. Z książki Doroty Pawlak „Bykownia.



Czarny ebonitowy grzebień austriackiej firmy „Matador Garantie” (awers i rewers) znaleziony w 2007 r. w jednym z polskich pochówków w lesie Bykownia z wybitymi nazwiskami Polaków rozstrzelanych przez NKWD. Fot. D. Seminski. (Źródło: „Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956”. Łódź, 2015).

Ukraiński (kijowski) ślad Katynia w Ukrainie. Archeologia zbrodni.



Polskie przedmioty znalezione podczas ekshumacji w lesie Bykownia w 2011 r. (Źródło: „Kijów–Bykownia. Księga cmentarna”. Warszawa, 2015).

Czwarty cmentarz katyński”. Warszawa, 2024. Uwaga: „nieśmiertelnik” – podczas wojny identyfikacyjna plakietka wojskowa, w tym Wojska Polskiego.

Miałem szczęście poznać i zaprzyjaźnić się z panem Mieczysławem podczas pracy w ekspedycji w Bykowni w sezonach 2011–2012. Był wysoce profesjonalnym archeologiem, badaczem zbrodni stalinizmu w Polsce i na Ukrainie, odznaczonym wysokimi polskimi odznaczeniami państwowymi.

W czasach PRL Gura aktywnie angażował się w działalność niezależnego związku

zawodowego „Solidarność”, był łącznikiem, zajmował się nielegalnym rozpowszechnianiem jej materiałów za marsem-rutem Warszawa-Łódź. Po ekspedycji często spotykaliśmy się w Kijowie i na forach naukowych poświęconych tematyce katyńskiej. Zawsze znajdował czas na rozmowę, chętnie konsultował, pomagał materiałami i tematycznymi książkami. Będąc w Kijowie, obowiązkowo odwiedzał Polski Cmentarz Wojskowy w lesie Bykowniańskim. Tam, gdzieś



Józef Kornat w szkole podchorążych podoficerów w Bydgoszczy, 12 sierpnia 1935 r. Zdjęcie z rodzinnego albumu. Jego nazwisko figuruje na kijowskiej liście katyńskiej pod numerem 1449.

w lesie, jest jeszcze niezidentyfikowane pochowanie porucznika Kornata i on wierzył, że kiedyś odnajdzie lub odnajdzie się nieśmiertelnik Józefa. Mieczysław Gura był prawdziwym towarzyszem, niezwykle skromnym, inteligentnym, bardzo życzliwym, a przy tym prawdziwym, niepozornym przyjacielem Ukrainy.

(Wykorzystane dokumenty i prace: GDA SBU, WCRPU, M. Lysenko, S. Hajowniczek, A. Kola, J. Sziling, W. Filimonichin, D. Seminski, M. Gura, D. Pawlak, J. Szapował).

Walerij FILIMONICHIN

CDN

(Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie)



Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko i zastępca szefa polsko-ukraińskiej ekspedycji archeologicznej Mieczysław Gura podczas wykopalisk w lesie Bykownia. 2011 r. Zdjęcie udostępnił J. Szapował.

Konferencja

Zbrodnia Katyńska, popełniona wiosną 1940 roku, pozostaje jedną z najbardziej wstrząsających i tragicznych kart historii XX wieku. W wyniku decyzji najwyższych władz Związku Radzieckiego zamordowano około 22 tysięcy Polaków więzionych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

Prawda o Katyniu przez długie dekady była tłumiona przez propagandę i fałszowanie historii. Przez wiele lat zarówno świat, jak i polskie społeczeństwo musiały zmagać się z manipulacją faktów, a pełne ujawnienie prawdy o tej zbrodni nastąpiło dopiero po upadku ZSRR.

W tym roku przypada 85. rocznica Zbrodni Katyńskiej. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc pamięci narodowej. Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie aktywnie włączyła się w obchody, organizując m.in. konferencję naukową poświęconą Zbrodni Katyńskiej oraz upamiętniając

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie upamiętnia ofiary Zbrodni Katyńskiej

ofiary zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

22 listopada we Lwowie odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna pt. „Miejsca pamięci. Polsko-Ukraiński dialog porozumienia. 85. rocznica Zbrodni Katyńskiej”. W wydarzeniu uczestniczyli prelegenci z Ukrainy, Polski, Litwy, Kazachstanu i Uzbekistanu, reprezentujący środowiska na-

ukowe oraz instytucje kulturalne i badawcze, takie jak: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Katyńskie, Stowarzyszenie Pamięci Kapelanów Katyńskich, Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, Instytut Badań Politycznych i Etnicznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Instytut Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Narodowy Rezerwat

Historyczny i Kulturowy „Bykowniańskie Mogiły” oraz inne ośrodki naukowo-badawcze i kulturalne. Udział w konferencji wzięli też przedstawiciele wspólnoty polskiej, zrzeszeni w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie oraz dzięki wsparciu finansowemu Senatu

Rzeczypospolitej Polskiej. Wydarzenie zgromadziło liczne grono słuchaczy, w tym uczniów i studentów polskich szkół i uczelni oraz przedstawicieli organizacji polskich działających na Ukrainie.

Upamiętnienie ofiar Katynia nie jest jedynie aktem hołdu. To również ważna lekcja moralna, przypomnienie, że zło w historii ludzkości może przybrać przerażająco zorganizowaną i systemową formę. Pamięć o tych wydarzeniach jest obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń.

Maria SIWKO,

Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie



Operacja się udała.
Tylko nie rozumiem
dlaczego przed operacją
biła pani, kopłała i
wyzywała pielęgniarki.

Panie, ja tu
miałam tylko
okna umyć...



- Halo, pogotowie?! Żona
leży nieprzytomna
w kuchni, co ja mam robić,
co robić?!

- Najpierw proszę się
uspokoić.

- ...

- Halo, jest pan tam?

- Jestem. Ok, już jestem
spokojny. Co dalej?

- Jest pan obok żony?

- No nie, przecież miałem
się uspokoić. Siedzę
w kąpiei i piję piwo.

U psychologa:

- Trochę się pogubiłem
w pańskiej historii. Czy
mógłby pan zacząć od
początku?

- No dobrze. A więc, na
początku stworzyłem
Ziemię.

- Szeffie - powiada
pracownik - pracuję
u pana już pięć lat,
a jeszcze ani razu nie
upomniałem się
o podwyżkę..

- I właśnie dlatego pan
dalej pracuje.

- A jak pan zasypia?

- Bez problemu. Liczę owce
przed snem...

- Do której zdąży pan
doliczyć, zanim pan
zaśnie?

- Do trzeciej...

- Tak szybko?

- No, czasami do wpół do
czwartej...

Adwokat pyta swojego
klienta:

- Dlaczego chce się pan
rozwieść?

- Bo moja żona cały czas
szwenda się po knajpach!

- Pije?

- Nie, łązi za mną!

Studenci w aptece:

- Poprosimy cztery paczki
aspiryny.

- To wszystko?

- Hmm... To może jeszcze
cztery opakowania węgla.

- O matko! Co wam
dolega?

- Nic. Pionki od warcabów
nam poginęły..

AAA. KOTKI DWA...

Choć zwykle uważa się, że osiem godzin wystarczy każdemu, różnice w niezbędnej długości snu pomiędzy ludźmi bywają ogromne. Osoby, które lubią sobie pospać mogą mieć do tego genetyczne predyspozycje. Oprócz genów na długość snu wpływa także wiek, szerokość geograficzna, pora roku i rytm dobowy.

Na przykład Margaret Thatcher wystarczyły zaledwie 4 godziny snu, podczas gdy Albert Einstein potrzebował aż 11. Noworodki i niemowlaki mogą potrzebować od 12 do nawet 17 godzin snu, a dzieci w wieku szkolnym 9-11 godzin.



NIE WYRZUCAJ SKORUPEK!

Skład skorupki jajka zbliżony jest do składu ludzkich kości. Dlatego z powodzeniem można je włączyć do diety. Ze względu na zawartość strontu, szczególnie zalecane są przy zwiększonej łamliwości kości. Oczywiście do konsumpcji przeznaczone mogą być tylko skorupki pochodzące z jaj z pewnego źródła.

Metoda ich przygotowania jest prosta. Z ugotowanego jajka obieramy skorupkę, którą następnie osuszamy. Suchą i czystą skorupkę mielimy np. za pomocą młynka do kawy lub w młynku. Powstały pył możemy dodawać do gotowych dań lub spożyć wraz z koktajlem. Należy jednak pamiętać, że maksymalna dzienna dawka nie powinna przekraczać 1 łyżeczki.

PRZEDŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

Wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, warto już powoli zabrać się za porządki np. w szafach, na półkach, w komodach. Koniecznie spakujcie letnie ubrania i schowajcie, aby się nie kurzyły i nie zajmowały miejsca.

Potem, zaczniemy od wyrzucenia tego, co niepotrzebne: nie noszonych przez 2 lata ubrań, zepsutych zabawek lub takich, które znudziły się już dzieciom, niepotrzebnych książek i gazet, naczyń czy bibelotów przeterminowanych kosmetyków i leków. Przejrzyjcie dokumenty, rachunki, paragony, przewietrzcie szafy z ubraniami.

MYŚLI MAGDALENY SAMOZWANIEC

* Śmiech - to zmarszczki, ale i najlepszy, i niezawodny lekarz.

* Daj drugiemu przyjść do głosu - przecież wiesz, co chcesz powiedzieć, a nie wiesz, co powie ten drugi, więc to powinno być dla ciebie ciekawsze.

* Lepiej, ażeby dziewczęta nabrały męskich cech, niż żeby chłopiec miał być zniewieściały.

* Patrz przed siebie (z wyjątkiem kolejki, w której stoisz - gdy spojrzysz za siebie i zobaczysz tłum czekających, życie wyda ci się lżejsze)

* Nigdy nie wiadomo, kiedy się kogoś najbliższego widzi po raz ostatni.

* Kto przeprasza, ten drugiemu wytrąca broń z ręki.

CZY WIESZ, ŻE...

❖ W zaborze austriackim, inaczej niż w pozostałych dwóch zaborach, obowiązywał ruch lewostronny.

❖ Strach przed trzynastką ma swoją nazwę, to triskadekafobia, a strach przed piątkiem 13-go to paraskevidekatriafobia. W wielu wieżowcach nie ma 13. piętra - jest zastępowane numerem 12A albo literą M - trzynastą w alfabecie.

❖ Liczba mieszkańców Japonii w wieku 90 lat i starszych po raz pierwszy sięgnęła 2 mln. Rekord dotyczy także liczby osób starszych - po 65. roku życia - które nadal pracują. Jest ich 7,7 mln.

❖ Szczury reprodukują się tak szybko, że para po 18 miesiącach może mieć milion potomków.

Płaki to nie śmietniki

- nie możemy traktować ich, jako sposobu na utylizację domowych odpadków. Rozkładający się chleb, szczególnie biały, przetworzony, jest siedliskiem pleśni, która wydziela toksyny trujące dla kaczek, co może prowadzić do schorzeń układu pokarmowego, a nawet śmierci zwierząt.

Czym zatem karmić? Kukurydza, nasiona, sałata, mrożony groszek, owies, ryż - tym bez obawy!



Zespół redakcyjny:

Andżelika Płaksina – redaktor naczelny,
Rościsław Raczynski – z-ca red. nac.,
Eugeniusz Gołybard – redaktor,
Stanisław Szewczenko – redaktor,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Lesia Jermak – korespondent,
Władysław Nehrebecki – korespondent,
Anatol Zborowski – korespondent,
Karolina-Milena Jermak – korespondent,
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.